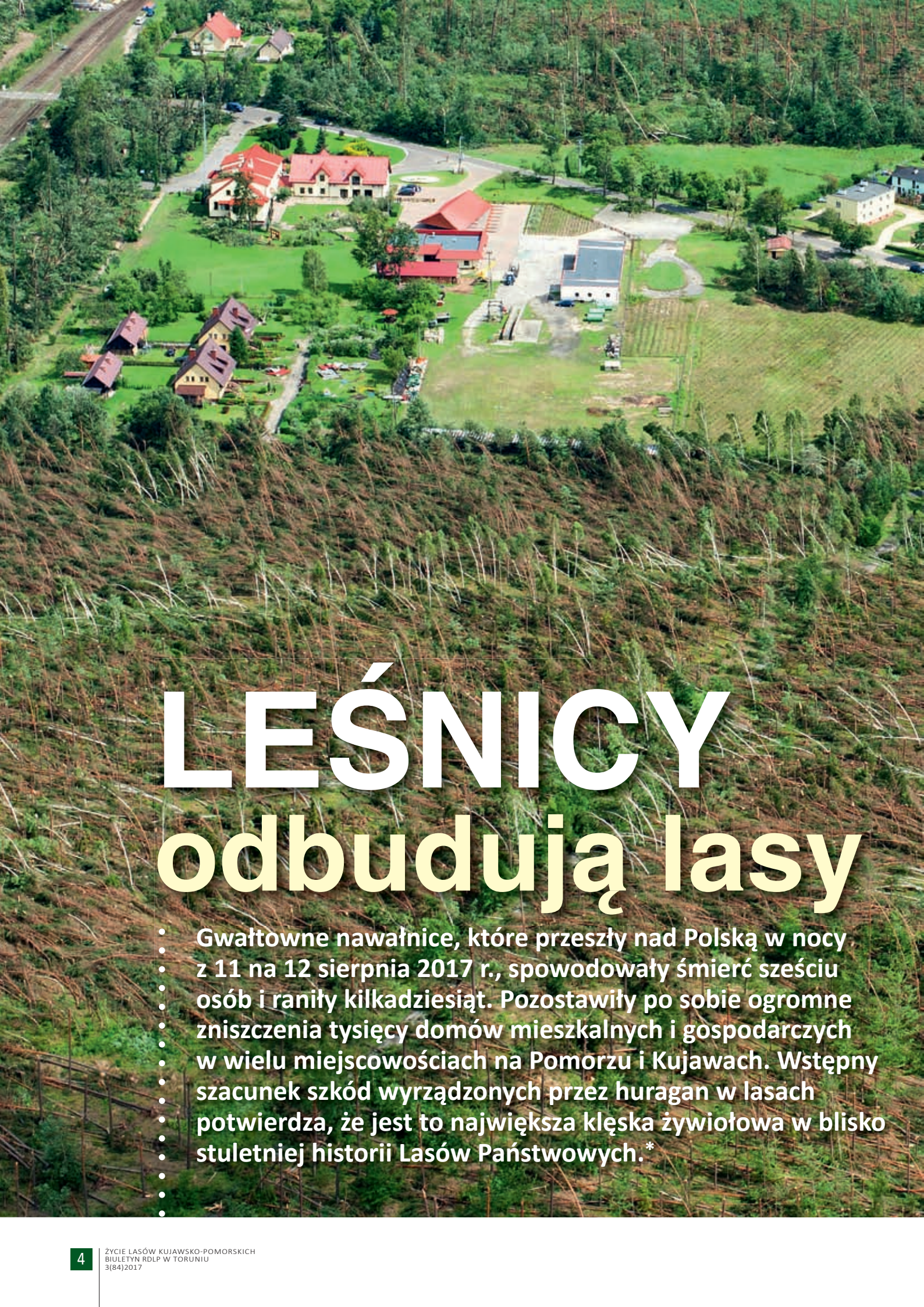




LĘŚNICY odbudują lasy

- Gwałtowne nawałnice, które przeszły nad Polską w nocy
- z 11 na 12 sierpnia 2017 r., spowodowały śmierć sześciu
- osób i raniły kilkadziesiąt. Pozostawiły po sobie ogromne
- zniszczenia tysięcy domów mieszkalnych i gospodarczych
- w wielu miejscowościach na Pomorzu i Kujawach. Wstępny
- szacunek szkód wyrządzonych przez huragan w lasach
- potwierdza, że jest to największa klęska żywiołowa w blisko
- stuletniej historii Lasów Państwowych.*
-
-
-
-

Krajobraz po nawałnicy wokół siedziby Nadleśnictwa Ryteł.
Fot. Mateusz Stopiński

Powierzchnia uszkodzonych drzewostanów obejmuje 80 tysięcy hektarów, z tego połowa – ze względu na charakter zniszczeń – kwalifikuje się do całkowitego uprzątnięcia i wprowadzenia nowych nasadzeń. Leśnicy dokonali również wstępnej oceny miąższości powalonych i połamanych drzew, która sięga, trudnej do wyobrażenia wielkości, 10 mln metrów sześć.

GIGANTYCZNE STRATY

Układ burzowy z 11 sierpnia br. wytworzył huraganowe wiatry, których prędkość dochodziła do 150 km/godz. Pas dokonanych przez nie zniszczeń ciągnie się z Dolnego Śląska przez Wielkopolskę, Ku-

Skala klęski jest ogromna. Rzadko się zdarza, aby żywioł zrównał z ziemią całe leśnictwa, pozostawiając przy życiu tylko fragmenty upraw leśnych i młodników...

jawy i Pomorze aż do Wybrzeża. W Lasach Państwowych całkowicie powalone albo uszkodzone zostały drzewostany na terenie ponad

50 nadleśnictw, z których połowa – ze względu na rozmiar szkód – została uznana za nadleśnictwa klęskowe. Najbardziej ucierpiały nadleśnictwa Ryteł (2 mln m sześć. powalonych drzew) i Czersk (0,9 mln m sześć.) na terenie toruńskiej dyrekcji Lasów Państwowych oraz Lipusz (2,5 mln m sześć.) z dyrekcji gdańskiej. W Borach Tucholskich i innych lasach huragan łamał drzewa jak zapalki. Pod jego naporem wyrwały się okazałe sosny, ale też drzewa liściaste – brzozy, buki i silnie ukorzenione dęby. Wiatr łamał żelbetonowe słupy sieci elektrycznej i metalowe

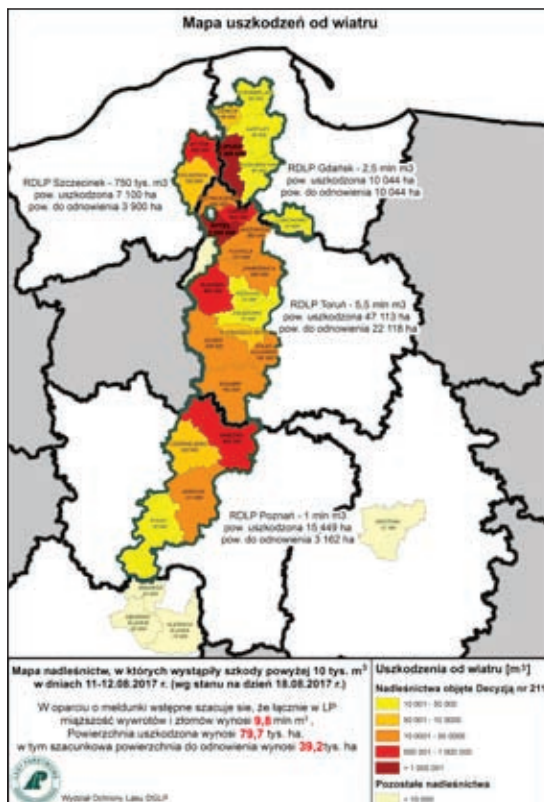
TEKST: Tadeusz Chrzanowski



Różne oblicza klęski w lasach. Fot. Mateusz Stopiński

wieże systemu ochrony przeciwpożarowej lasów. Żywioł spowodował też znaczne straty w zasobach przyrodniczych – rezerwatach przyrody i obszarach sieci Natura 2000. Padły pomniki przyrody, zniszczone zostały cenne, jedne z najpiękniejszych w Polsce, drzewostany nasienne, miejsca bytowania wielu gatunków chronionych roślin i zwierząt, w tym leśne strefy ochrony wyznaczone wokół gniazd

Ryc. Nawałnica przetoczyła się od Dolnego Śląska przez Wielkopolskę, Kujawy, Pomorze, aż po Wybrzeże Bałtyku (źródło: www.lasy.gov.pl)



Tab. Nadleśnictwa kłęskowe RDLP w Toruniu.
Szacunkowa wielkość szkód (stan na 25 sierpnia 2017 r.)

Nadleśnictwo	Miąższość powalonych drzew (m sześc.)	Uszkodzona powierzchnia lasów (ha)	W tym: pow. lasów zniszczonych całkowicie. Pow. do odnowienia (ha)
Rytel	2 000 000	14 000	8 000
Czersk	900 000	6 000	5 100
Runowo	660 000	5 800	2 200
Przymuszewo	450 000	2 500	1 760
Szubin	438 250	4 000	1 941
Woziwoda	380 000	3 000	804
Zamrzenica	260 000	2 250	800
Gołąbki	182 000	2 620	620
Tuchola	137 000	3 050	300
Bydgoszcz	50 150	950	71
Solec Kujawski	50 000	500	120
Lutówko	25 000	1 700	30
Różanna	23 000	243	43
Żołędowo	15 000	2 200	20

ptaków, takich jak bielik, orlik krzykliwy, kania ruda czy bocian czarny. Poważnie uszkodzona jest również infrastruktura leśna – drogi, leśniczówki, obiekty turystyczne i edukacyjne.

Zalegająca na terenach kłęski płatanina połamanych i powalonych drzew stwarza niebezpieczeństwo dla ludzi, zwiększa też ryzyko pożaru. Dlatego najmocniej dotknięte żywiołem nadleśnictwa wprowadziły zakazy wstępu do lasu. Wszędzie też miejsca, gdzie prowadzone są prace porządkowe oznakowano tablicami ostrzegawczymi. Połamane i pochylone drzewa, wiszące konary i naprężone gałęzie stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi.

Leśnicy oraz pracownicy zakładów usług leśnych od pierwszych chwil po ustaniu nawałnicy zajęli się usuwaniem drzew blokujących drogi, uprzątnięciem pasów pod liniami energetycznymi, aby inne służby mogły dotrzeć z pomocą do poszkodowanych oraz przywrócić dostawę prądu. Na terenie kłęski pracuje od początku cały sprzęt miejscowych jednostek Lasów Państwowych, jak również prywatnych zakładów usług leśnych, którym prace zleca i je koordynuje służba leśna. Tylko w nadleśnictwach kłęskowych dyrekcji toruńskiej w pierwszych dniach akcji ratunkowej działało pięć harwesterów, 40 ciągników z przyczepami i blisko dwustu drwali z pilarkami. Współpracując z innymi służbami, głównie Strażą Pożarną, udrożnili blisko 1000 km dróg i ponad 200 km pasów pod liniami energetycznymi.

Kłęska żywiołowa wyzwoliła wiele dobra pośród ludzi, wiele bezinteresownej pomocy i troski o tych bardziej poszkodowanych. Jest szansa, że pomoc rządowa, samorządowa i zwykła ludzka płynąca z wrażliwości serca pozwoli na szybkie odbudowanie spokoju, bezpieczeństwa i normalnego życia dotkniętych kłęską społeczności.

Leśnicy tworzą plany odbudowy zniszczonych lasów. Kłęski żywiołowe w lasach są zjawiskiem częstym. Wystarczy przypomnieć wielki pożar w Rudach Raciborskich sprzed ćwierćwiecza, czy huragan, który w 2002 roku uszkodził ponad 30 tys. ha lasów w Puszczy Piskiej. Osobnym doświadczeniem leśników jest zwalczanie wielkich i groźnych dla lasów gradacji szkodliwych owadów, jak choćby nagłaśniany w ostatnich latach problem kornika w Puszczy Białowieskiej. Tym razem jednak skala kłęski jest ogromna. Rzadko się zdarza, aby żywioł zrównał z ziemią całe leśnictwa, pozostawiając przy życiu tylko fragmenty upraw leśnych i młodników.

Warto też przypomnieć, że leśnicy z dyrekcji toruńskiej w latach 2012-2016 uporali się ze skutkami huraganu, który w lipcu 2012 r. doszczętnie zniszczył 500 ha w Nadleśnictwie Trzebciny położonym również w Borach Tucholskich. Dzisiaj mają kłęskę 40 razy większą, ale sposób postępowania będzie taki sam.

Teraz, gdy już wszystkie najważniejsze dla ludności drogi oraz pasy pod liniami energetycznymi są przejezdne i oczyszczone, leśnicy muszą zająć się... lasem.



WSZYSTKIE RĘCE NA POKŁAD

W wypowiedzi dla mediów dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski krótko przedstawił hierarchię działań: „W pierwszej kolejności musimy uprzątnąć zdewastowane przez huragan powierzchnie leśne oraz zagospodarować drewno z wiatrołomów i wiatrowałów, póki może zostać jeszcze wykorzystane na potrzeby ludności i przedsiębiorców, co jest naszą powinnością, jako zarządcy majątku skarbu państwa. W dalszej perspektywie musimy przywrócić las.”

Uprzątniecie lasów całkowicie zniszczonych na powierzchni 40 tys. hektarów, a w różnym stopniu uszkodzonych jeszcze na kolejnych 40 tys., jest ogromnym przedsięwzięciem logistycznym, finansowym, a nawet legislacyjnym i do tego realizowanym pod ogromną presją czasu. Połamane, wyrwane drzewostany z każdym tygodniem cieplej i mokrej jesieni tracą na wartości, gdyż grożą im infekcje grzybowe. Chłodna zima zatrzyma ten proces, ale na wiosnę zagrożenia powrócą ze zdwojoną siłą. Zatem, nie ma się na co oglądać, trzeba działać. We wszystkich jednostkach Lasów Państwowych, dotkniętych przez żywioł na poziomie nadleśnictwa, regionalnej dyrekcji i dyrekcji generalnej, działają sztaby kryzysowe, które w stałej łączności ze sobą koordynują działania na obszarze klęski.

Z miejscowymi zakładami usług leśnych nadleśniczowie negocjują nowe umowy i nowe stawki, gdyż rozmiar prac i ich trudność niepomrotnie wzrosły. Konieczne są posiłki z innych regionów kraju, a w ostateczności również z zagranicy, gdyż takie oferty napłynęły z Łotwy, Litwy, Estonii i Niemiec. Na trudnym i niebezpiecznym terenie klęski będą pracowały przede wszystkim maszyny wielooperacyjne tzw. harwestery, które poza wysoką wydajnością gwarantują bezpieczeństwo operatorom tego sprzętu. Wsparciem i uzupełnieniem dla maszyn będą zespoły drwali posługujących się pilarkami spalinowymi. Wąskim gardłem akcji uprzątnięcia wiatrołomów jest wydolność skromnych kadrowo służb leśnych oraz pojemność i funkcjonalność skądinąd nowoczesnego Systemu Informatycznego LP. Pamiętajmy, że trzeba pomierzyć, sklasyfikować i sprzedać 10 mln m sześć. drewna (!) w warunkach

Konrad Tomaszewski – dyrektor generalny LP (z lewej) oraz Janusz Kaczmarek – dyr. RDLP w Toruniu podczas wizyty na terenie klęskowego Nadleśnictwa Rytel. Fot. Mateusz Stopiński

dalekich od komfortowych. Leśnicy dają sobie na to czas do końca 2018 roku, a w przypadkach ekstremalnych zniszczeń, jak w nadleśnictwach Rytel, czy Runowo – do połowy roku 2019. Tylko w nadleśnictwach klęskowych dyrekcji toruńskiej przewiduje się zatrudnienie na czas określony 50 nowych podleśniczych, kilku dodatkowych pracowników działów marketingu, grupę strażników leśnych, a nawet czterech zastępców nadleśniczych, dla których codziennym zajęciem przez najbliższe pięć lat będzie najpierw uprzątnięcie zniszczonych lasów, a potem posadzenie nowych.

Huragan zniweczył nie tylko lasy – owoc pracy kilku pokoleń leśników i pracowników leśnych. W jednej chwili przekreślił w całości, albo w znaczącej części tzw. plany urządzenia lasu, na podstawie których leśnicy lasami zarządzają. W krótkim czasie takie kosztowne plany, bądź przynajmniej aneksy do nich, trzeba zlecić wyspecjalizowanym firmom, wykonać i wprowadzić w życie. Punktem wyjścia będzie szczegółowa inwentaryzacja stanu lasu po klęsce i szczegółowe rozpisanie zadań hodowlanych i ochronnych na najbliższe, na ogół dziesięciolecie.

Zawaliły się nie tylko plany urządzeniowe, ale również plany sprzedaży drewna i plany finansowe klęskowych nadleśnictw i nadzorujących ich prace regionalnych dyrek-

Huragan zniweczył nie tylko lasy - owoc pracy kilku pokoleń leśników i pracowników leśnych. W jednej chwili przekreślił plany urządzenia lasu, na podstawie których leśnicy lasami zarządzają.

cji. Co prawda, po drewno z tej całkiem świeżej klęski ustawiają się już kolejki chętnych z całego świata – od Malezji, Chin, Argentyny po Niemcy, Austrię

i inne kraje europejskie, to jednak priorytetem kierownictwa Lasów Państwowych jest, aby zabezpieczyć zapotrzebowanie na ten surowiec polskich firm drzewnych, w tym również tzw. puli rozwojowej dla krajowego rynku, która ma sprzyjać, jak sama nazwa wskazuje, ich rozwojowi i wzmocnieniu.

Już w pierwszym dniu po nawałnicy do prac porządkowych przystąpiły miejscowe zakłady usług leśnych. Fot. Rafał Grabański





Lasy Nadleśnictwa
Zamrzenia zniszczone
przez nawałnicę
z 11 sierpnia 2017 r.
Fot. FlashStudio

WIELKIE SADZENIE LASU

Zniszczone przez nawałnicę lasy na Pomorzu i Kujawach zostaną uprzątnięte, zagospodarowane i odnowione przez Lasy Państwowe przy wykorzystaniu własnych środków finansowych. Leśnicy szacują, że przychody ze sprzedaży drewna pokłęskiego, w którym niewątpliwie większy niż normalnie udział będzie miało tańsze drewno energetyczne (nawet 20 proc.), tylko zrównoważą koszty zagospodarowania terenów po kataklizmie. Na zysk nie liczą, ale też nie wyciągają ręki do budżetu państwa. „Po to właśnie Lasy Państwowe zostały stworzone, jako samofinansujący się podmiot, poza sektorem finansów publicznych, który nie korzysta z pieniędzy podatników, a na wypadek nadzwyczajnych zdarzeń ma posiadać własne rezerwy” – wyjaśnia dyrektor generalny Konrad Tomaszewski.

Wyższe, ze względu na trudność prac, będą wydatki Lasów Państwowych na prace zakładów usług leśnych związane z pozyskaniem i zrywką drewna. Pieniądze będą potrzebne na zbiór nasion, ponadplanową produkcję sadzonek w szkółkach leśnych, przygotowanie gleby pod nasadzenia, sadzenie lasów i późniejszą pielęgnację upraw i młodników. Tylko w toruńskiej dyrekcji na odnowienie powierzchni po zniszczonych lasach będzie trzeba przygotować 200 mln sadzonek (!) różnych gatunków drzew i krzewów, a na odbudowę lasów w całej Polsce dwa razy tyle. Równolegle będą odbywać się planowe odnowienia lasu w nadleśnictwach, które klęską ominęła. W jednym zdaniu można powiedzieć, że w najbliższych pięciu latach, bo tyle potrwa akcja uprzątnięcia i odnowienia powierzchni klęski z 11 sierpnia br., czeka nas w Polsce wielkie sadzenie lasu.

W nadleśnictwach klęskowych szacowane są wciąż szkody wyrządzone przez nawałnicę w infrastrukturze leśnej – leśniczówkach, urządzeniach

turystycznych i edukacyjnych, drogach, mostach, urządzeniach melioracyjnych. Zdaniem dyrektora generalnego i szefów dotkniętych klęską dyrekcji regionalnych, na przestrzeni kilku najbliższych lat wydatki na uporanie się ze skutkami nawałnic sięgną nawet miliarda złotych. „Kilka chwil wystarczyło, by przepadła praca czasem kilku pokoleń leśników. Ale nie załamujemy się, działamy i wykonamy wszystko, co do nas należy. Nikt nie wyobraża sobie, by tętniące do niedawna życiem i przyciągające w region wielu turystów Bory Tucholskie mogły pozostać „pustynią”, las tam powróci” – zapewnia dyrektor generalny LP Konrad Tomaszewski. Leśnicy odbudują lasy.

Podczas klęski ucierpiały też lasy prywatne. Ich właściciele, na ogół rolnicy, nie mają ani sił, ani środków, by uporządkować swój teren. I w tym przypadku Lasy Państwowe nie pozostały obojętne. Dyrektor generalny, podczas spotkania z premier

Beatą Szydło 19 sierpnia br. w Chojnicach, zadeklarował kwotę 35 mln zł z funduszu leśnego na rzecz lasów własności prywatnej. Środki te za pośrednictwem starostów, którzy nadzorują te lasy, trafią

do właścicieli, którzy uprzątną swoje lasy, jako swoista rekompensata za wyłączenie administracji publicznej z obowiązku przywrócenia bezpieczeństwa publicznego. Połamane i zwalone drzewa w lasach prywatnych też zagrażają przecież ludziom, mogą tarasować drogi, a ponadto całe społeczeństwo oddycha tlenem, które one – podobnie jak lasy publiczne – produkują.

W najbliższych pięciu latach, bo tyle potrwa akcja uprzątnięcia i odnowienia powierzchni klęski, czeka nas w Polsce wielkie sadzenie lasu...

**Przy pisaniu artykułu wykorzystano informacje zawarte na stronie internetowej Lasów Państwowych www.lasy.gov.pl w materiale „Największy kataklizm w historii Lasów Państwowych”. Niniejszy artykuł był opublikowany w „Naszym Dzienniku” 30 sierpnia 2017 r.*

PRZECHODZIMY do realizacji działań na rzecz lasów

■ W medialnych przekazach na temat zwalczania skutków huraganu z 11 sierpnia br. jakoś mało mówi się o pracy leśników. Dlaczego?

- Niestety, to prawda. Wzięliśmy się od razu do pracy, nie oglądając się na PR. Na naszą prośbę i za zapłatą, zakłady usług leśnych natychmiast przystąpiły do udrażniania dróg publicznych, usuwając zalegające drzewa. Takie rozwiązanie było możliwe w ramach pomocy publicznej. Dodatkowo, od razu zajęliśmy się oczyszczaniem powierzchni pod liniami energetycznymi, by energetyka mogła jak najszybciej usuwać szkody i przywracać dostawy prądu. Pamiętam, że Premier Pani Beata Szydło na spotkaniu w Brusach, podczas konferencji prasowej podziękowała leśnikom za pomoc i chyba była to... jedyna taka deklaracja. Natomiast starostowie, wójtowie i burmistrzowie chwalili różne służby, ale niewielu z nich pamiętało o leśnikach.

Przyznam, że nie czuję się dobrze, kiedy media informując o likwidacji skutków klęski żywiołowej pomijają wkład leśników. Ja o tym pamiętam. Gdy rozmawiam z dziennikarzami, zawsze podkreślam trud i poświęcenie leśników oraz pracowników zakładów usług leśnych, którzy od nocy 11 sierpnia do dziś, bez specjalnego rozgłosu po prostu ofiarnie pracują na terenie klęskowym.

■ Jaka powierzchnia lasów uległa uszkodzeniu?

- Mamy już dość dokładne szacunki. Całkowite szkody w RDLP w Toruniu wystąpiły na 22 tys. ha i szacujemy, że zniszczonych zostało 5,5 mln m³ drewna. Największe szkody wystąpiły w 13 nadleśnictwach, z tego w 9 jednostkach straty można określić jako duże. „Liderem” jest Nadleśnictwo Ryteł, gdzie nawałnica zniszczyła 8 tys. ha lasu. Uważam, że dzisiaj (23.08.2017 r.) miażdżość zniszczonego drewna jest określona dość precyzyjnie, natomiast powierzchnia może jeszcze wzrosnąć.

■ Jak wygląda plan usuwania skutków po huraganie?

Rozmowa z inżynierem
JANUSZEM KACZMARKIEM,
dyrektorem Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych
w Toruniu

ROZMAWIAŁ: **Władysław Kusiak**
- „Przegląd Leśniczy”.
Szubin, 23 sierpnia 2017 r.

- Przez pierwszy tydzień udrażnialiśmy, wspólnie ze strażakami, drogi publiczne, drogi udostępnione i drogi prowadzące do osad. Pomagaliśmy także energetykom, porządkując pasy pod liniami, co przyspieszyło akcję naprawy uszkodzonych słupów i zerwanych linii. Mówiąc krótko, w pierwszym tygodniu wszyscy leśnicy i pracownicy miejscowych zakładów usług leśnych ruszyli do pomocy w usuwaniu szkód najbardziej dotkliwych dla społeczeństwa. W drugim tygodniu podjąłem decyzję, że przechodzimy do realizacji działań na rzecz lasów, które przedstawiają niezwykle dramatyczny obraz. Już 18 sierpnia w Rytle odbyliśmy z nadleśniczymi radę, na której szczegółowo analizowaliśmy Decyzję nr 211 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, która ukazała się w związku ze wspomnianym huraganem i jego skutkami. Zasugerowałem wówczas, że nadleśnictwa dotknięte szkodą należy wzmocnić kadrowo, przy czym nie drogą przesunięć z innych jednostek, ale poprzez przyjęcie nowych pracowników. W związku z tym złożyłem wniosek o zatrudnienie w nadleśnictwach klęskowych 50 podleśniczych, wzmocnieniu kadrowym działu marketingu, przyjęciu strażników leśnych oraz utworzeniu w 4 jednostkach stanowiska drugiego zastępcy nadleśniczego ds. pozyskania i sprzedaży drewna.

Powierzchnie leśne uszkodzone przez wiatr planujemy podzielić na sektory, w których będzie pracował leśniczyz podleśniczym lub z dwoma podleśniczymi. Na takie sektory będą przydzielane ZUL-e. Pozyskanie drewna zaczynamy



Dyrektor Janusz Kaczmarek na powierzchni klęskowej w Nadleśnictwie Ryteł. Fot. Mateusz Stopiński

od najbardziej wartościowych drzewostanów, by straty ekonomiczne były jak najmniejsze. Nadleśniczkowie, dobierając wykonawców kierują się zasadą, by najpierw zlecać pracę „własnym” zakładom usług leśnych, a to, co zostanie będziemy oferować do wykonania firmom zewnętrznym. Takie reguły obowiązują w tym roku. Dodam, że ofert mamy dużo i wciąż one napływają, także z Litwy, Łotwy, Estonii, Niemiec. W ramach uwarunkowań prawnych, chcielibyśmy w pierwszej kolejności dać pracę firmom krajowym.

Dla przykładu podam, że w tym roku Nadleśnictwo Ryteł pozyska „własnymi” zakładami usług leśnych 200 tys. m³ drewna, kolejne 100 tys. m³ wyrobią nasze harwestery, które przerzuciliśmy z nadleśnictw Dąbrowa i Skrwilno, a 200 tys. m³ drewna w formie oferty, zostanie skierowana do firm zewnętrznych. W 2018 r. nadleśnictwo pozyska 1 mln m³ drewna, a resztę, czyli jeszcze 500 tys. m³ - do końca półrocza 2019 r.

■ Czy RDLP w Toruniu będzie kupowało maszyny do pozyskania drewna?

- Dzisiaj jeszcze tego nie wiem, ale mamy taką możliwość.

■ Panuje przekonanie, że większość drewna pokłęskowego to będzie papierówka, a jaki udział będzie drewna tartaczego?

- Nikt mi nie chce wierzyć, ale z zestawienia sortymentów pozyskanych w Nadleśnictwie Trzebciny, po klęsce od huraganu z 2012 r. wynika, że pozyskano tam 43% drewna tartaczego.

Uważam, że takiego wyniku tym razem nie osiągniemy, ale tamto doświadczenie daje dużo do myślenia.

■ Trudno jednak uznać, że drewno uszkodzone przez wiatr można sklasyfikować, jako surowiec pełnowartościowy.

- Będziemy tak je manipulować, aby sortymenty były pełnowartościowe i spełniały normy. Oczywiście, spodziewamy się, że drewna S2ap i odpadów będzie więcej, ale mam też przekonanie, że uda się wyrobić dużo pełnowartościowych kłód.

Przed kilku laty, gdy sprzedawaliśmy drewno z klęski na terenie Nadleśnictwa Trzebciny wielu twierdziło, że jest ono niepełnowartościowe i nadaje się jedynie na papierówkę. Kiedy jednak firma Klausner zakupiła 25 tys. m³ kłód, to krajowi drzewiarze przestali narzekać i zaczęli też je kupować, a na koniec powiedzieli, że „zrobili dobry interes”.

■ Rozumiem, że ceny były niższe.

- Absolutnie nie. Wszystko sprzedaliśmy po normalnych, obowiązujących wówczas cenach. Dodam, że w tym roku zbyt drewna pohuraganowego, z racji skali obecnej klęski jest dużą niewiadomą, ale symptomy są dobre i ja jestem umiarkowanym optymistą. Uważam, że niebawem zostanie uruchomiona sprzedaż drewna energetycznego, ale nawet gdyby tak się nie stało, to będziemy teraz odbierać w lesie drewno S2a, S2ap i S4, które będzie mogło trochę poczekać na klienta. Skupiamy się na drewnie wielkowymiarowym. Mam informację, że w rejonie dotkniętym uszkodzeniami mają powstać nowe tartaki oraz, że więksi odbiorcy z regionu naszego oddziaływania rynkowego, np. Mondi czy Kronospan chcą zwiększyć zakupy w roku 2018.

Żeby skrócić procedury, działamy kompleksowo. Chcemy np. uprościć odbiórkę drewna, a także wystawiać drewno na portalu „e-drewno” jeszcze przed jego pozyskaniem. W swoich działaniach kierujemy się przesłanką, że w lipcu br. drzewiarze w ramach ofert na drewno z tzw. „puli rozwojowej” zadeklarowali kupno aż 20 mln m³. Lasy mogły dać wówczas tylko 3 mln m³, tak więc zabrakło 17 mln... i to jest dla nas szansa. Zobaczymy jak to będzie w praktyce, ale próbę podejmiemy i zostanie ogłoszona druga oferta na „drewno inwestycyjne”. Jak się nie uda, to będziemy szukali odbiorców także za granicą. Takie oferty już napływają.

■ Upieram się, że jednak drewno pohuraganowe to nie to samo, co surowiec pochodzący z normalnych cięć.

- A ja przypominam wyniki sprzedaży drewna pohuraganowego w Nadleśnictwie Trzebciny. 43% drewna tartaczego! Nadleśniczym mówię, by nie promowali sprzedaży „jakiegoś” niepełnowartościowego drewna. Na przykład w Nadleśnictwie Ryteł, wiatr położył bardzo cenne drzewostany nasienne, w tym Wyłączone Drzewostany Nasienne, jedne z najpiękniejszych w Polsce. Połowa z nich to wiatrowały, czyli położone z korzeniami. Czy te drzewa należy uważać za uszkodzone? Na podstawie doświadczeń płynących z Nadleśnictwa Trzebciny uważam, że nie. To są fakty. Oczywiście wiem, że drzewiarze będą mówić, że to kiepski surowiec nadający się jedynie na zrzębkowanie. Sądzę, że na drewnie pohuraganowym kupcy i tak zrobią interes.

■ Czy ilość drewna, które nagle pojawiła się w wyniku huraganu będzie skutkowałą ograniczeniem pozyskania w innych nadleśnictwach?

- Nie. W tym roku, planowe pozyskanie drewna wstrzymaliśmy tylko w nadleśnictwach klęskowych. Przerwanie umów dla tysięcy odbiorców, a także wobec wykonawców prac leśnych spowodowałoby niepotrzebny chaos. Natomiast w roku przyszłym, zależnie od popytu, jest brany pod uwagę także inny scenariusz. Dodam, że przystąpimy do aneksowania planów urzędzenia lasu w nadleśnictwach, w których jego ważność dobiega końca, albo tam, gdzie skala pozyskanego drewna jest ogromna. Na przykład w Nadleśnictwie Ryteł, pomimo, że PUL obowiązuje dopiero od roku, to pozyskanie drewna z klęski będzie większe niż w całym 10-leciu. I to jest niesamowita sytuacja, bo po roku obowiązywania PUL, trzeba będzie zlecić wykonanie nowego.

■ Jak przebiegają przymiarki do odnowienia lasu?

- Poleciałem naczelnikowi zajmującemu się w RDLP gospodarką leśną, by wyliczył zapotrzebowanie na sadzonki, ale przedtem zapotrzebowanie na nasiona do obsiewu już jesienią br. Na szczęście, pomimo niemałego nacisku, oparłem się niegdyś planowi likwidacji wielu szkółek leśnych i obecnie mamy rezerwy, które stały się bardzo potrzebne. Mamy też jedną nowoczesną szkołkę kontenerową w Nadleśnictwie Dobrzejewice z możliwością produkcji

5,5 mln sadzonek rocznie. Nasze zadania z zakresu odnowień będą ogromne. Przewiduję, że od 2019 roku, będziemy rocznie, przez trzy lata, odnawiać po 8 tys. ha lasu, nie licząc planowych 2 tys. ha w pozostałych nadleśnictwach. Pierwsze sadzenia będziemy realizować już jesienią 2018 r. Jeżeli nie uda się nam zaplanować produkcji dostatecznej ilości sadzonek, to zwrócę się do sąsiednich dyrekcji o pomoc w udostępnianiu powierzchni szkółek.

■ Jakimi kryteriami hodowlano-ekologicznym będą się kierować przy sadzeniu lasu toruńscy leśnicy?

- Wszystko co się da, czyli przede wszystkim te drzewa liściaste, które klęskę przeżyły i nie mają poderwanych korzeni, zostawimy. Inaczej patrzymy jedynie na brzozę i odnośnie tego gatunku będziemy pozostawać tylko młodsze egzemplarze. Z gatunków drzew iglastych pozostawimy pochylone, bo one żyją i nie tracą właściwości. Dopiero na koniec prac uprzątających podejmiemy decyzję, co z nimi będzie. Pozostawimy też kępy powyżej 5 arów. Zasadą będzie, że od siedliska boru mieszanego świeżego (BMśw), gdzie zadrzewienie spadnie nawet do 0,2 - drzewostan zostawimy i będziemy wprowadzać tam podsadzenia produkcyjne. Nad szczegółowymi zasadami postępowania hodowlanego obecnie pracujemy i za kilka dni będą one już gotowe.

W obecnych działaniach bazuję na doświadczeniach płynących z odtwarzania lasu w Nadleśnictwie Trzebciny po klęsce huraganu w 2012 roku oraz na doświadczeniach wcześniejszych i mam przekonanie, że można wyhodować świetnej jakości dęba i buka na BMśw! Wszystko to od wielu lat nam się udaje. Jedynie w Nadleśnictwie Szubin siedlisko BMśw jest jakby zbyt „suche” i tam odstąpimy od wprowadzania „na siłę” dębu i buka. Mam świadomość, że jest sporo niedowiarków, którzy negują sensowność wprowadzania gatunków liściastych na lepszych siedliskach borowych, ale nam to wychodzi, więc dla czego mielibyśmy zrezygnować? Ja idę na całość i mi się udaje. Zapraszam do nadleśnictw RDLP w Toruniu, mogą pokazać wieloletnie (nawet już 20-25-letnie) powierzchnie z udaną przebudową.

■ Jak wygląda pomoc udzielana rolnikom?

- Pomoc dla rolników będzie realizowana na podstawie artykułów 57 i 58 Ustawy o lasach, które mówią o tworze-

niu Funduszu Leśnego i jego przeznaczeniu. To z tego źródła np. finansowane są od bieżącego roku uproszczone plany urządzania lasu, zlecane przez starostów. Dyrektor generalny Lasów Państwowych uznał też, że pomoc dla rolników, poprzez starostwa, może być udzielona z uwagi na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Starosta będzie wydawał decyzję na usunięcie zniszczonego drzewostanu. Następnie organ nadzorujący, nadleśnictwo lub starostwo, potwierdzi na gruncie, że praca została wykonana. Na koniec nadleśniczy będzie wnioskował o przekazanie środków finansowych pochodzących z Funduszu Leśnego dla konkretnych właścicieli lasów.

Wielkość dotacji będzie wynikała z wielkości uprzątniętej powierzchni, przy uwzględnieniu jej zasobności. Szacuję więc, że to będzie średnio około 50 zł za jeden m³ i około 7,5 tys. zł na jeden hektar. W skali całej Polski, gdzie zniszczonych zostało około 3 tys. ha lasów prywatnych, będzie to około 22,5 mln zł. Wielkość dofinansowania nie będzie taka sama w przeliczeniu na hektar uprzątniętego lasu i będzie zależała od jego wieku i zasobności.

Dodam, że Lasy zagwarantowały na ten cel 35 mln zł. To nie są małe pieniądze i po uprzątnięciu prywatnego lasu oraz potwierdzeniu przez leśników, starosta będzie mógł je przekazać poszkodowanym.

■ Czy ta ścieżka pomocy jest zaakceptowana?

- Dyrektor Konrad Tomaszewski mówił już o tym na konferencji prasowej, w obecności Pani Premier i jest niemal w 100% pewne, że ta ścieżka pomocy będzie realizowana. O tym mówię z przekonaniem, bo za moment starostowie będą twierdzić, że to ich pomysł. Podkreślam, że z tą propozycją wychodzą Lasy Państwowe.

■ Czym zakończymy rozmowę?

- Apelem, że z uwagi na rozmiar prac odnowieniowych będziemy potrzebowali bardzo dużo ludzi do sadzenia lasu, stąd już dzisiaj apeluję o włączenie się w prace odnowieniowe. Liczę na wspólne ruszenie i w odpowiednim czasie zwrócę się do harcerzy, strażaków, myśliwych, studentów, młodzieży szkolnej i wojska. To będzie duże wyzwanie i liczymy, że damy radę. A powiem nawet – jestem pewien, że tak będzie.

■ Dziękuję za rozmowę.

PISMO DYREKTORA RDLP W TORUNIU JANUSZA KACZMARKA skierowane do nadleśnictw dotkniętych klęską żywiołu

Toruń, 30 sierpnia 2017 roku

**Panowie NADLEŚNICZOWIE
i wszyscy pozostali Pracownicy
nadleśnictw klęskowych
nadzorowanych przez Regionalną
Dyrekcję Lasów Państwowych
w Toruniu**



Fot. Tadeusz Chrzanowski

Nawiązując do treści Decyzji nr 211 Dyrektora Generalnego LP z 16 sierpnia 2017 r. w sprawie konkretyzacji i uszczegółowienia postępowania nadzwyczajnego w związku z wystąpieniem 11 i 12 sierpnia 2017 r. w PGL LP stanu siły wyższej oraz podsumowując naradę nadleśniczych, która odbyła się 18 sierpnia 2017 r. w Nadleśnictwie Ryteł, a także w nawiązaniu do spotkań z kierownictwem i załogami nadleśnictw klęskowych, które odbyłem w dniach od 16 do 24 sierpnia br., uznałem potrzebę usystematyzowania zagadnień, które nierozwalnie wiążą się z naszymi obecnymi i dalszymi działaniami i będą rzutowały na prawidłowe zagospodarowanie terenu pokłęskowego.

Bezpośrednio po ustaniu nawałnicy, poczynawszy od poranka 12 sierpnia br. i przez kolejny tydzień, pomagaliśmy wszystkim służbom, ludności i sobie wzajemnie w likwidacji bądź łagodzeniu skutków klęski żywiołowej. Traktuję te działania jako naturalne i bardzo ludzkie w obliczu tak ogromnej katastrofy. Za te wszystkie działania, najczęściej całkowicie bezinteresowne, które świadczą o wielkiej ofiarności i determinacji –

dzisiaj z całego serca wszystkim leśnikom i pracownikom leśnym dziękuję.

Obecnie, przystępujemy do wielkiej, rozłożonej na pięć lat pracy, a więc: pozyskania drewna, uprzątnięcia klęskowiska, przygotowania gleby pod nowe nasadzenia, zaplanowania właściwych składów gatunkowych, które służyć będą szeroko rozumianej przebudowie drzewostanów i do odnowienia lasów zniszczonych przez niespotykanej siły i rozmiarów klęsk żywiołową. Nierozwalnie i równoległe z tymi działaniami wiąże się zbiór nasion, produkcja materiału sadzeniowego i jego przygotowanie do wielkiej 3-letniej akcji odnowieniowej. To zagadnienie koordynować będzie naczelnik Wydziału Gospodarowania Ekosystemami Leśnymi.

Szkody, jakie wyrządziła nawałnica w lasach RDLP w Toruniu oszacowane są obecnie na 5,5 mln m³ wywrotów i złomów oraz 21,8 tys. ha szkód powierzchniowych, które podlegać będą odnowieniu. Zakładam, że dodatkowy obszar ok. 2 tys. ha lasów – na siedliskach boru mieszanego świeżego (BMśw) i żyźniejszych – wymagać będzie wprowadzenia podsadzeń po znaczącym obniżeniu zadrzewienia oraz dolesienia luk po fragmentarycznych szkodach, jakie występują w postaci rozproszonej. Nadleśnictwa klęskowe zleciły już wykonanie ortofotomapy, na podstawie której będzie możliwe doprecyzowanie ww. danych. Ortofotomapa będzie wykorzystywana również przy wykonywaniu aneksów do planów urządzenia lasu bądź sporządzaniu nowych planów, tak by działania Panów Nadleśniczych były dostosowane do radykalnie zmienionej rzeczywistości. Ustaliliśmy ponadto, iż pozyskanie drewna w tej ogromnej masie zakończymy do końca 2018 r., a w Rytle i Runowie do 30 czerwca 2019 roku. Prace odnowieniowe planujemy wykonać w latach 2019-2021, chociaż na niektórych powierzchniach będziemy starali się je zacząć już jesienią 2018 roku z wykorzystaniem sadzonek ze szkółki kontenerowej Bielawy.

Przystępując do naboru zakładów usług leśnych (ZUL) uznajemy, iż pierwszeństwo mają firmy, pracujące dotychczas w danym nadleśnictwie, i to z nimi w pierwszej kolejności prowadzone są rozmowy i uzgodnienia zmierzające do



Narada dyrektora z nadleśniczymi nadleśnictw kłęskowych RDLP w Toruniu, w siedzibie Nadleśnictwa Ryteł, 18 sierpnia 2017 r. Fot. Tadeusz Chrzanowski

zmiany umów i naboru powierzchni kłęskowej do uprzątnięcia w 2017 r. Niezwłocznie, po zakończeniu tych czynności, zdecydujemy jaką masę drewna kłęskowego Panowie Nadleśniczkowie, proponują do pozyskania ZUL-om zewnętrznym, z wykorzystaniem ofert jakie napłynęły z całego kraju. Po tym etapie, nadleśnictwa kłęskowe mogą wnioskować o zatrudnienie harvesterów własnych Lasów Państwowych z innych dyrekcji lub o zakupienie zestawów takich maszyn ze środków Funduszu Leśnego. Przy podejmowaniu tych decyzji musimy mieć na uwadze wydolność naszych służb i właściwą, możliwą do opanowania organizację pracy.

Uprzątnięcie grubizny z określonej liczby oddziałów leśnych umożliwi zaproponowanie miejscowej ludności pozyskania drobnicy, w drodze samowYROBÓW. Przy nasyceniu tego segmentu rynku możliwa stanie się sprzedaż biomasy, łącznie z odkrytą karpiną, poprzez system „e-drewno”, dla nabywców, którzy cały proces gromadzenia i przygotowania tego surowca wezmą „na siebie”.

Uznaję za celowe, by na siedliskach o niskiej żywności: boru suchego (Bs) i boru świeżego (Bśw) – po wykrzesaniu gałęzi, a nawet bez tej czynności – pozostała masa drobnicy, chrustu, igliwia poddać rozdrobnieniu i pozostawić na

powierzchni dla wzbogacenia ubogich siedlisk leśnych w materię organiczną. Może to dotyczyć także uboższego wariantu siedliska boru mieszanego świeżego (BMśw), w przypadku gdy zainteresowanie pozyskaniem biomasy będzie niewystarczające.

Przyjmujemy ponadto, następującą kolejność naboru powierzchni kłęskowych do pozyskiwania drewna:

- w pierwszej kolejności najcenniejszy surowiec sosnowy,
- surowiec z uszkodzonych drzewostanów przy drogach publicznych i udostępnionych dla ludności, gdzie występują jeszcze drzewa niebezpieczne,
- następnie surowiec zalegający na gruntach prywatnych i bezpośrednio do nich przylegających,
- surowiec z pozostałych powierzchni, kolejno do najmniej wartościowych.

Na powierzchni kłęski obowiązuje zasada pozostawienia wszystkich, nawet pojedynczych drzew i krzewów gatunków liściastych z nienaruszonym systemem korzeniowym, nawet z odłamanymi konarami czy uszkodzonym wierzchołkiem. Dotyczy to także brzozy, którą będziemy pozostawiać, przede wszystkim gdy zachowała się w formie grup lub kęp. Doświadczenie, jakie zdobyliśmy przy zagospodarowaniu terenu kłęskowego po trąbie po-

wietrznej w Nadleśnictwie Trzebciny w 2012 r., wskazuje, że drzewa, nawet te uszkodzone w średnim stopniu, szybko regenerują i stają się pełnowartościowe. Szczególną uwagę należy zwrócić na możliwość dalszego wyprowadzenia istniejących podsadzeń produkcyjnych, młodników, upraw (w tym gniazd dębu i buka), nawet częściowo zniszczonych. Ważne jest, byśmy możliwie szybko z powierzchni, gdzie one występują, ściągnęli zalegające wywroty i złomy.

Nadleśnictwa kłęskowe otrzymują wsparcie kadrowe. Przyjmujemy do pracy przede wszystkim młodych ludzi, często bez doświadczenia, ale chętnych do nowych wyzwań w tak trudnym i wymagającym okresie dla naszej organizacji. Otoczmy ich zatem szczególną opieką i przekazujemy niezwłocznie, cierpliwie naszą wiedzę, właściwie organizujemy ich pracę, uświadamiamy zagrożenia, ale i nadzwyczajną misję pracy na rzecz Lasów Państwowych, w okresie kłęski o bezprecedensowym charakterze w naszych dziejach.

Uważam, iż podział terenu objętego kłęską na sektory z przydzieleniem ich zespołom nadzoru, złożonym z leśniczego i podleśniczego bądź leśniczego i dwóch podleśniczych, kolejno, aż do zakończenia na danej powierzchni prac odnowieniowych będzie najwłaściwsze.

Wymagana będzie odpowiedzialność tej dwójki czy trójki pracowników za właściwą sortymentację, odbiórki i rozchód drewna, zaplanowanie właściwych składów gatunkowych (choć tu obowiązuje bieżąca pomoc inżynierów nadzoru i kierownictwa nadleśnictwa) oraz nadzór nad przygotowaniem gleby i wreszcie wygezekwowanie właściwego wykonania prac odnowieniowych. Osoby te muszą także na bieżąco widzieć aspekt hodowlany każdego z fragmentów odnawianego lasu, pozostałych w stanie dobrym, nienaruszonym kęp, innych fragmentów lasu, czy nawet pojedynczych drzew i krzewów, które winny pozostać i być wkomponowane w następne pokolenie lasu. O tym przyrodniczym aspekcie mówiłem także na wszystkich spotkaniach, jakie odbyłem w nadleśnictwach kłęskowych. Jest to zagadnienie ważne i nie można na żadnym etapie prac o nim zapominać. Każde pozostawione żywe drzewo, czy krzew będą oddziaływać na swoje przyrodnicze otoczenie w wielu aspektach. Przy braku drzew żywych, należy brać pod uwagę pozostawianie drzew martwych, stojących złomów, które będą wykorzystywane np. jako czatownie przez ptaki drapieżne. Może to mieć znaczenie np. przy zagrożeniu młodych drzewostanów inwazją drobnych gryzoni.

Pragnę zwrócić uwagę na szczególnie ważny, choć czasem pomijany, aspekt ludzki nierozzerwalnie związany ze skutkami kłęski żywiołowej o tak ogromnych rozmiarach. Wielu z nas, wielu pracowników nadleśnictw, w tym szczególnie leśniczych, których leśnictwa są najbardziej zniszczone, może odczuwać rozgoryczenie, frustrację, przeżywać swego rodzaju załamanie związane z traumatycznymi przeżyciami. Rozumiem, że również Panowie Nadleśniczkowie i szersze kierownictwo nadleśnictwa może odczuwać ogromne napięcie i stres. W takiej niezawinionej sytuacji zachęcam i proszę o rozmawianie z pracownikami, w razie potrzeby sięgnięcie po pomoc psychologa, który jest do dyspozycji naszych jednostek organizacyjnych. Istnieje bowiem potrzeba rozładowywania emocji i udzielania sobie wzajemnego wsparcia.

Na czas tej trudnej kampanii, która już się rozpoczęła, z wielkim rozsądkiem i zrozumieniem podchodźmy do przepisów i strony formalnej pracy naszej i naszych podwładnych. Na bieżąco reagujmy na potrzeby i zmęczenie ludzi, zwłaszcza leśniczych i podleśniczych,

zatrudnionych bezpośrednio na powierzchniach kłęskowych. Mają prawo do przerw i odpoczynku pozwalającego na regenerację sił i organizmu. W ten sam sposób będę traktował pracę Panów Nadleśniczków. Także macie prawo być zmęczeni i należy się Wam odpoczynek. Bądźcie wyrozumiali, ja także w stosunku do Was taki będę.

Dobra organizacja pracy, gospodarność i uczciwość muszą być na pierwszym miejscu i tego oczekuję. Darzę Was wielkim zaufaniem i wierzę, że się nie zawiodę. Na czas wzmożonych prac przy usuwaniu skutków kłęski żywiołowej wycofuję – poza działalnością brakarzy i służb nadzoru gospodarki drewnem – wszystkie inne kontrole wydziałowe (problemowe) i okresowe. Odwołuję szkolenia i wyjazdy pracowników poza tymi nielicznymi, jak np. z zakresu zamówień publicznych. Zawieszam spotkania i imprezy cykliczne, poza nielicznymi wyjątkami, takimi jak np. coroczna Ogólnopolska Pielgrzymka Leśników na Jasną Górę. Wszystko po to, by nie utrudniać Wam bieżącej działalności i nie komplikować organizacji pracy, którą obecnie wprowadzacie.

Jednocześnie informuję, że w terminie do 8 września br. (z mocą obowiązywania od 1 września 2017 r.) określę w odrębnym piśmie możliwość zwiększenia dodatków funkcyjnych, ryczałtów na podróży oraz ustaleń zasady wypłacenia delegacji dla podległych Wam pracowników. Panom Nadleśniczym nadleśnictw najbardziej dotkniętych kłęską podwyższę na czas tej ogromnej, wyczerpującej i odpowiedzialnej pracy – dodatki funkcyjne.

Zeswej strony deklaruję wszelką możliwą pomoc w każdej sprawie związanej ze skutkami kłęski żywiołowej. Ponadto, do Panów dyspozycji pozostają dwa – wymienione w mojej decyzji (Decyzja nr 74/2017 Dyrektora RDLP w Toruniu z dnia 17 sierpnia 2017 r.) podzespoły wsparcia – ekonomiczny i zagospodarowania lasu działające w RDLP w Toruniu. W nadleśnictwach kłęskowych będę czę-

stym gościem, by dzielić się doświadczeniem i konsultować potrzebne decyzje.

Ze szczególną mocą podkreślam wagę i znaczenie przepisów i wytycznych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy na powierzchni kłęskowej, szczególnie w odniesieniu do nowych pracowników służby leśnej (leśniczych i podleśniczych) funkcjonujących na styku z dużą liczbą pracujących w ekstremalnie trudnych warunkach zakładów usług leśnych. Winny one być przedmiotem wyprzedzającego przeszkolenia. Nie zapominajmy także o uświadomieniu właścicielom ZUL-i niebezpieczeństw i zagrożeń występujących na obszarze kłęski i potrzebie właściwego wyposażenia podległych im pracowników.

Liczę na właściwy nadzór prowadzonych prac przez kierownictwo nadleśnictw kłęskowych. To jest odpowiedni czas na wyzwolenie tak potrzebnej inicjatywy i zdolności organizacyjnych ze strony Zastępców Nadleśniczych oraz Inżynierów Nadzoru. To dobra okazja do wykorzystania posiadanej wiedzy i doświadczenia we wszystkich pracach, jakie będą prowadzone przez najbliższych pięć lat. To dobry czas szlifowania i doskonalenia talentów i weryfikacji powołania do pracy w zawodzie leśnika. Wielu z Was po tych pięciu latach ciężkiej pracy, a niektórzy już wcześniej, obejmie stanowiska nadleśniczych, bo część starszych Kolegów będzie odchodzić na emerytury.

W ostatnim akapicie pragnę uświadomić, że wielka praca, która podejmujemy – uprzątnięcie i odnowienie 24 tys. ha zniszczonych przez kataklizm lasów – będzie żywym i widocznym świadectwem naszego profesjonalizmu, ale też poświęcenia dla polskich lasów i dla Ojczyzny. Wierzę, że nasi następcy, kilka pokoleń leśników, ale i pokoleń Polaków, pozytywnie oceni naszą pracę i będzie korzystało z jej owoców.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Janusz Kaczmarek

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

UWAGA:

Usunięcie skutków nawałnicy z 11/12 sierpnia br., która w całej Polsce zniszczyła całkowicie 40 tys. ha drzewostanów i przywrócenie na niej lasu jest ogromnym przedsięwzięciem logistycznym, finansowym i legislacyjnym (prawnym) koordynowanym na szczeblu Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. W związku z powyższym, w przypadku wątpliwości, które mogą wystąpić na różnych etapach naszych prac związanych z usuwaniem skutków kłęski, **decydujące znaczenie mają zapisy aktów prawnych Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych.**